

# ZDROWIE

ORGAN TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO WARSZAWSKIEGO

REDAKTOR

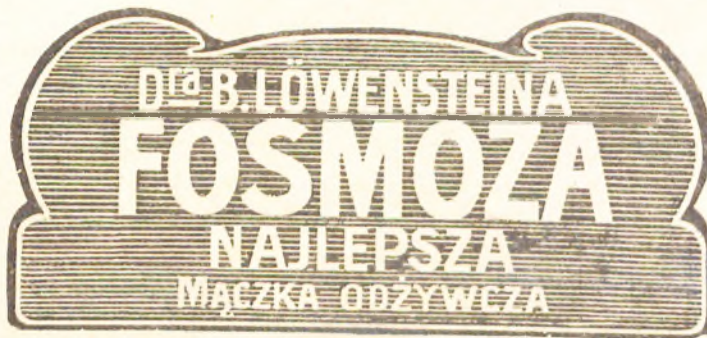
**DR JOZEF JAWORSKI**

*ulica Zielna № 13.*

Administracya w Kancelaryi Towarzystwa Hygienicznego

*ulica Karowa № 31 (gmach własny). Telefon 63-46.*

Dostać można wszędzie.



Dostać można wszędzie.

**Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób ner-  
wowych, gruźliczych i starców.**

## KAKAO WEDLA

najzdrowszy i najsmaczniejszy napój na pierwsze śniadanie.

Kakao owsiane Wedla łączy łatwostrawność kleiku z przyjemnym smakiem czekolady.

Zalecane przez lekarzy dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

**Dostać można wszędzie**

## UWADZE P. P. LEKARZY.

**Plastry smarowane** zwyczajne i kauczukowe (na szpulkach nie ustępujące wyrobom zagranicznym).

**Plasterek angielski** przewyższający wyroby zagraniczne.

**Opatrunki wyjąłowane** w ulepszonej opakowaniu z kontrolą syst. prof. Mikulicza.

**Kataplazmy** antyseptyczne i zabezpieczenia od gnicia i pleśni.

**Plaster rupturowy** dziecienny (pępkowy).

**Synapizma** energicznie działające **Plaster Tatrzański** na odciski

Gazy i waty antyseptyczne, bandaże oraz wszelkie materiały opatrunkowe poleca Fabryka środków opatrunkowych i pracownia sterylizacyjna

**R. STRZELECKIEGO**

Warszawa, Sienna Nr 45, telefon 48-90

NA DOSTAWY SPECJALNE CENY.



WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE

**„MOTOR“**

ULICA MARSZAŁKOWSKA Nr 23

ODDZIAŁ CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNY

TELEFON 18-09.

POLECA

Przetwory chemiczne farmaceutyczne  
Plastry smarowane, zwyczajne i kauczukowe.

Kataplazmy na sposób Hamiltona.

Kąpiele z kwasu węglowego.

Kąpiele tlenowe.

Nowe środki lecznicze.

Czyste odczynniki chemiczne

Barwniki do badań mikroskopowych.

Tlen zgęszczony.

WU 45-1902



3004

## TREŚĆ ZESZYTU 10.

**Artykuły oryginalne:** Dr Leonard Bier. Mąka i chleb wojenny (str. 465).  
Dr Teodor Heiman. Jak zapobiedz głuchocie (str. 473).

**Dział sprawozdawczy:** Biologia. A. Wassermann. Wpływ pojęcia o swoistości na medycynę społeczną (str. 478).—J. Lewinsohn. Porażenie ośrodka oddechowego po zastrzyknięciu neosalvaršanu (str. 479). — Choroby zakaźne H. Reiter. Nieznana dotąd infekcyja spirochetowa [Spirochaetosis arthritica] (str. 479).—L. Meyer. W sprawie dyetyki w czerwonce (str. 479).—

**Z Towarzystwa Hygienicznego Warszawskiego.** Protokół Ogólnego Zebrania (str. 480). — Protokoły posiedzeń Rady (str. 481—482). — Wydział balneoklimatologiczny (str. 482).—Delegacyja do spraw higieny młodzieży (str. 483).

**Wiadomości bieżące:** Ogólne roczne zebranie Tow. Hyg. Warsz. (str. 488). — Wybory w Tow. Hyg. Warsz. (str. 485).—O zadaniach samorządów w dziedzinie zdrowia publicznego (str. 485). — Zmarli (str. 485).

**Odpowiedzi Redakcyi** (str. 486). — Nadesłano do Redakcyi (str. 486).

Druk zeszytu ukończono dnia 3 Listopada.

**Przedpłata „Zdrowia“ w Warszawie rocznie rb. 4, na prowincyi rb. 5. Ogłoszenia do „Zdrowia“ przyjmują się na warunkach następujących:**

	Strony zewnętrzne		Strony wewnętrzne	
Cała strona . . . . .	mk.	50	mk.	38
Pół strony . . . . .	„	30	„	20
1/4 strony . . . . .	„	18	„	13

# PAMIĘTNIK KLINICZNY

## SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS

WYDAWNICTWO BEZTERMINOWE

ZESZYT I

*z 19 rysunkami i 4 portretami w tekście*

*Nakładem Koła Lekarzy Szpitala Dzieciątka Jezus*

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Cena 3 mk.

---

---

# Medycyna i Kronika Lekarska

CZASOPISMO TYGODNIOWE

**dla lekarzy praktyków,**

wychodzi w Warszawie co sobota w zwiększonym formacie i obejmuje: 1) Artykuły oryginalne ze wszystkich działów wiedzy lekarskiej. 2) Spostrzeżenia z klinik i szpitalów. 3) Kazuistykę lekarską. 4) Najważniejsze wiadomości z dziedziny higieny współczesnej. 5) Streszczenia, przekłady lub wyciągi z pism zagranicznych. 6) Sprawozdania z kongresów naukowych. 7) Krytykę i bibliografię. 8) Kwestye zawodowe. 9) Drobniejsze wiadomości. 10) Nekrologja. 11) Wiadomości bieżąco krajowe i zagraniczne. 12) Wzmianki o dziełach nadawanych do redakcyi. 13) Odpowiedzi od redakcyi. 14) Ogłoszenia i t. d.

**Cena w Warszawie:** rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3,50.

**Na prowincyi i zagranicą:** rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4.

WYDAWCA **Dr Guranowski.**

REDAKTORZY: **Dr S. Orłowski.**

Niecała 7.

**i Dr Józef Zawadzki.**



# ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,  
POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ

## I. MAKA I CHLEB WOJENNY.

Rzecz wygłoszona w dniu 30—VI—1917 roku na II-im Zjeździe Hygienistów  
Polskich w Warszawie

przez

**d-ra Leonarda Biera,**

*Dyrektora c. k. Zakładu powsz. do badania żywności w Krakowie.*

Wojna wywołała wielki przewrót w warunkach żywienia się ludności, w wytwarzanych i podawanych na sprzedaż produktach spożywczych. Może najwięcej odbił się wpływ wojny na jakości wyrobów młynarskich i sporządzanym z nich chlebie, głównie przez to, że już w samym początku wojny uznał rząd austriacki za stosowne wyrób produktów młynarskich, jak również wyrób sprzedawanego pieczywa, uregulować osobnymi rozporządzeniami. Rozporządzenia ministerjalne z d. 31 Października i 28 Listopada 1914 r. oraz o wyrobie pieczywa oraz o produkeyi i podawanej do sprzedaży mąki były pierwszymi na tem polu i stanowiły, że do wyrobu chleba dopuszcza się użycia tylko w 70% mąki szlachetnej—pszennej lub żytniej—resztę zaś mąki, użytej na ciasto chlebowe, miały stanowić surogaty mąk szlachetnych, mąka kukurydzana, jęczmienna lub kartoflana.

Ziarno pszenne lub żyto miało być—według zarządzenia rządowego—intensywniej niż dotychczas, bo do 80%, a nawet 85% wymielane na mąkę dla ludzi, gdy przed wojną wymiał na mąkę dla ludzi ograniczony był do 70% wzgl. 75%. Rozporządzeniem odnoszącem się do mąki wprowadzono nadto obowiązek sprzedaży



mąki pszennej mieszanej w  $\frac{1}{3}$ , z mąką jęczmienną, względnie w 30% z mąką kukurydzaną, ziemniaczaną lub ryżową lub wreszcie z mieszaniną tych mąk surogatowych, nie przekraczającą 30% w stosunku do całości sprzedawanej mąki. To samo odnosiło się i do mąki żytniej. Ziarno jęczmienia, wymielanego na mąkę dla ludzi, mogło być wyzyskane na mąkę aż do 70%, zaś kukurydza do 78%, a procent wymiału tego rodzaju ziarna dalszym rozporządzeniem podniesiono nawet do 82%, gdy dawniej wymiał najlepszych odmian kukurydzy, nadającej się na pokarm dla ludzi, ograniczony był do 65% względnie 70%. Jeśli nadto dodam, że ilość gatunków mąki pszennej, wytwarzanych na pokarm dla ludzi, spadła z 8 typów, uznanych w handlu przed wojną, na 3, t. j. mąkę kuchenną, czyli 15%-ową mąkę chlebową, czyli 50%-ową, że mąkę żytnią zamiast w 3 typach dozwolono wymiełać tylko w jednym, to już te fakta same przez się wyjaśniają, jak dalece wpłynęła wojna na jakość wytwarzanej mąki i sprzedawanego chleba, które w tak odmiennej wobec czasów przedwojennych jakości słusznie mogą nosić miano wojennych. Dodać należy, że mieszanie mąk szlachetnych z surogatami pozostawiono młynom, miejscom składowym lub sprzedawcom.

Trudno przyszło pogodzić się ogółowi z nowymi, tak różnymi od poprzednich gatunkami mąki, a nie mniej trudno i przemysłowi i handlarzom pogodzić wydane rozporządzenia z wymaganiami, czy raczej przyzwyczajeniami konsumentów. To też początkowo, bądź nie przestrzegano nowych zarządzeń zupełnie, bądź też tam, gdzie je zastosowano, nie obyło się bez nadużyć i wyzysku przez domieszkę ponad przepisaną miarę tanich surogatów do mąk szlachetnych. Dowolność stosowania wydanych rozporządzeń i brak w tej mierze potrzebnej kontroli wywołać musiały słusznie liczne skargi na jakość sprzedawanej mąki oraz przemysłowo wyrabianego chleba. Okoliczności te, obok spekulacji na cenie zboża i jego produktów, konieczność zabezpieczenia ich ogółowi ludności i równomiernego ich rozdzielania, zniewoliły rząd centralny do zajęcia całego zapasu zboża we wszelkich jego gatunkach na własny rachunek, do wymielenia go we własnym zarządzie w oznaczonych młynach, pozostających do rządu w stosunku kontraktowym, do ustanowienia jednolitych cen za produkty młynarskie, ograniczenie spożycia wyrobów mącznych do pewnych



ilości na głowę i dobę, zaprowadzenie kart chlebowych i t. p. zarządzeń, a do ich przeprowadzenia stworzono osobne instytucje wojennego Zakładu dla obrotu zbożem, komisarzy dla zakupu zboża, komisje aprowizacyjne, komendy rejonowe i t. d. Z dalszych zarządzeń, mających wpływ na jakość wyprodukowanej i sprzedawanej mąki, podnieść należy jeszcze intensywniejsze wymielanie ziarna, obecnie do 90%, co do żyta i pszenicy, 85% co do jęczmienia, zniesienie nakazu sprzedaży mąk mieszanych z surogatami, natomiast wprowadzenie nakazu wyrobu pieczywa z przymusowym dodatkiem surogatów początkowo do 40%, a później i 50%, w czym 20%, względnie 30%, stanowić miała mąka jęczmienna, w ostatnim czasie owsiana—a dalsze 20% miazga ziemniaczana.

Dla zbadania wpływu, jaki w praktyce na jakość wytwarzanego chleba miały te zarządzenia rządowe, w szczególności dodatków przepisanych surogatów, należy rozpatrzyć czynniki, które ze stanowiska higieny przy ocenie jakości chleba trzeba mieć na uwadze, a które pod wpływem stosunków wojennych nie pozostały bez mniejszej lub większej zmiany. Zaliczamy do nich: 1) zanieczyszczenie mąki nasieniem, rosnących w zbożu chwastów, oraz pasorzytami roślinnymi, zwierzęcymi, rozmnażającymi się bądź w ziarnie, bądź już w mące; 2) stopień rozmielenia ziarna na mąkę; 3) stopień wydzielenia otrąb; 4) zawartość białka w chlebie; 5) stopień kwasoty chleba; 6) zawartość wody w chlebie 7) jakość jego wyrobu i wypieczenia.

Z pośród zanieczyszczeń roślinnych, napotykanych najczęściej w ziarnie zbożowym, wymienić należy nasienie kąkolou, wyki, lepczycy, do rzadszych należy przenieść i inne z rodziny botanicznej, z pasorzytów roślinnych trujący sporysz i śniedz niszcząca ziarno—ze zwierzęcych szczególnie znamy wołka zbożowego, niszczącego nieraz całe zapasy wielkich magazynów zbożowych, zaś w mące gąsiennice mola mącznego, gąsienice czarnucha mącznego oraz pajęczaka, czyli rozkruszka mącznego.

Naogół, biorąc zanieczyszczenie mąk nasieniem traw obcych, w zbożu żyjących, jest obecnie w czasie wojny większe, niż przed wojną. Jeśli dawniej ziarno, idące na młyn, zawierać mogło najwyżej 1/2% tych zanieczyszczeń, a dopuszczalna tychże ilość w ziarnie handlowem dochodzić mogła najwyżej do 20%. to obecnie

wskutek zniszczenia wielu narzędzi rolniczych w czasie inwazyi Rosyan, pozbawiona jest ludność rolnicza urządzeń do oczyszczania ziarna, dostawiać przeto może ziarno tylko nieczyszczone, otrzymując w cenie odpowiednią redukcję, jeśli zawartość zanieczyszczeń przekracza 2%.

Młyny, oczyszczające w czasie normalnym zboże z zanieczyszczeń roślinnych, procederu tego, jak mnie informowano ze strony kompetentnej, obecnie nie praktykują zupełnie, pragnąc zyskać pewną ilość mąki. Tej okoliczności przypisać należy w mąkach obecnych w porównaniu z przedwojennymi znaczną zawartość kaskolu i wyki oraz innych zanieczyszczeń roślinnych, a między innymi i sporyszu czasem w ilości takiej, którą kwalifikować należy, jako szkodliwą dla zdrowia. Zaniechanie czyszczenia ziarna w młynach, zużytkowywanie wszelkiego ziarna bez ograniczenia i kierowanie się zasadą by wyprodukować bez względu na jakość jak największą ilość mąki, jest przyczyną, dla której obecnie spotyka się mąki, zawierające znaczną ilość śnieci, wpływającej nie tylko na jakość ciemną mąki i wypieczonego z niej chleba, ale również nieobojętnej dla zdrowia, bo powodującej w razie znaczniejszej zawartości zaburzenia w narządzie trawienia.

Da tej samej przyczyny, t. j. do zużytkowywania na mąkę, zboża, które winno było być wykluczone z odpowiedniej przeróbki młynarskiej, przyczyny, mającej za podstawę chęć jak największego zysku, odnieść należy zużytkowanie ziarna zniszczonego przez, t. zw. wołka zbożowego, ujawniające się niejednokrotnie w mąkach wojennych napotykaniami cząsteczek tegoż owada [nawet w małych ilościach mąki. Rozmnożenie się wołka zbożowego w składach zbożowych jest następstwem dłuższego przechowywania ziarna najczęściej w celach spekulacyjnych oraz niedbałego z niem postępowania. Niedbalstwo w czystości urządzenia młynarskiego jest też przyczyną, dla której sprzedawane mąki zawierają nieraz znaczną ilość gąsienicy, lub poczwarki mola mącznego pośród mąki zesnutej swoistą pajęczyną mola—inne pasorzyta mącznego, rozkruszką mącznego, bliskiego krewniaka pajęczaka świerzbu, spotyka się obecnie w mąkach i chlebach rzadko—dowód, że wyczerpały się już przechowywane na spekulację stare zapasy mąki przedwojennej. Dawniej, z początkiem wojny spotkać go było można w mące nieraz w znacznej ilości. Jako osobliwość przyto-



czyć uważam za wskazane wynik badania mąki dostawionej mi przez osobę prywatną a ofiarowanej do zakupna, na zapas po za kartą chlebową w większej ilości po cenie prawie 4-krotnej od normalnej. Badanie stwierdziło ogromną ilość rozkruszków, wielką ilość śnieci i zafalszowanie mąką nasienia z rodziny strączkowych. Przypuszczać można, że wiele osób, robiących pokątnie zapasy z mąki rzekomo świeżej zakupywało produkt stary, zafalszowany i bardzo szybko się psujący, narażając się na wyzysk przy pierwotnym kupnie i na stratę, nie mogąc we właściwym czasie użyć drogo zakupionej mąki.

Stopień rozmielenia ziarna [ma wielki wpływ na wyzyskanie tegoż składników pożywnych, ułatwiając w miarę lepszego rozmielenia dostęp sokom trawiennym do nich i zmniejszając zarazem drażniące własności zasłonki ziarna na ścianę jelit, do czego w niemałej mierze przyczyniają się również procesy fermentacyjne, którym w przewodzie pokarmowym mąki grubo mielone łatwiej podlegają od miałkich. Hubner wyraził żądanie, by mąki wymielane na pokarm dla ludzi były tak dalece rozmielone, aby składały się przeważnie z cząsteczek mniejszych niż  $\frac{1}{4}$  mm. Wymaganiu temu mąki miałkie w okresie przedwojennym i w początkach wojny odpowiadały całkowicie. W miarę postępu wojny i w tej mierze stwierdzić mi wypada pewne pogorszenie. Rozmielenie, szczególnie mąk szlachetnych, t. zw. jednolitych, niejednokrotnie jest bardzo niedostateczne, nawet gdyby je traktować jako mąki razowe, a dalej, szczególnie mąki surogatowe, jęczmienna i owsiana, a dodam, że i dawniej kukurydzana, zawierają niejednokrotnie bardzo znaczny procent mąki grubomielonej.

W związku ze stopniem rozmielenia ziarna pozostaje z przyczyn fizjologiczno-dyetycznych, dopiero co omówionych i trzecia okoliczność ważna dla pożywności mąk, t. j. stopień wydzielenia z nich otrąb, czyli stopień wymielenia ziarna na mąkę.

Jak to wynika ze streszczenia, omawianych już na wstępie rozporządzeń rządowych, pozostaje w mąkach obecnych wobec mąk przedwojennych znacznie większa ilość otrąb, czyli cząsteczek obwodowych ziarna zbożowego, uboższych w pewne składniki odżywcze, w porównaniu ze składnikami bielma. Ta okoliczność sama przez się starczyłaby dla wytłomaczenia faktu, dla czego mąki

szlachetne, obecnie wymielane, nawet bez dodatku mąk surogatowych, u niejednych osób spowodują żywszy ruch robaczkowy jelit i wzdęcia. Otrąb, czyli części niewyzyskalnych w przewodzie pokarmowym, zawierają jednak mąki wojenne, mieszane z surogatami, względnie chleb wojenny, znacznie więcej. Wskutek swojej budowy ziarna zawiera jęczmień, a szczególnie owies o wiele więcej składników nie dających się wyzyskać w procesie trawienia. Wymielanie pierwszego do 70%, drugiego do 50% dostarcza ich mące znacznie więcej, niż wymielanie intensywne pszenicy lub żyta. Stąd też chleby mieszane tem łatwiej powodować mogą wspomniane objawy w trawieniu, zwłaszcza jeśli domieszka tychże przekracza przepisana miarę.

Zawartość białka, wynosząca w chlebie około 9% przez dodatek surogatów mącznych nie uległa zmianie nawet przy dodatku ziemniaków, jak wiadomo, ubogich w białko. Nawet chleby, zawierające ponad przepisana ilość 20% ziemniaków, zawierały go, według badania mojego, ilości zbliżone do chleba przedwojennego, gdyż małą zawartość tego składnika w dodanych ziemniakach wyrównał w całości ciemniejszy gatunek szlachetnej mąki chlebowej i intensywniejsze wymielanie ziarna, czynniki zwiększające, jak wiadomo, zawartość procentową białka w mące tak dalece, że badane chleby zawierały niejednokrotnie do 12,5 proc. białka. Wartość pożywna przeto chleba wojennego przez dodatek surogatów, jak to niektórzy twierdzą, bynajmniej nie ucierpiała,

Stoپیeń kwasoty chleba oznaczamy według Lehmana, ilością zużytych  $\text{cm}^3$  normalnego ługu sodowego, potrzebnych do zobojętnienia kwasoty 100 gr. świeżej ośródkki chlebowej. Pieczywo zużywające do 2  $\text{cm}^3$  nie jest kwaśne, do 4  $\text{cm}^3$  oznaczamy jako słabo kwaskowate, po 7  $\text{cm}^3$  jako słabo kwaśne, do 10  $\text{cm}^3$  jako wydatnio kwaśne, powyżej 10  $\text{cm}^3$  jako silnie kwaśne, zaś ponad 15  $\text{cm}^3$  jako bardzo kwaśne. Na kwasotę pieczywa, składają się, jak wiadomo, trzy czynniki: kwasy organiczne lotne, głównie kwas octowy, nielotne, przeważnie kwas mlekowy oraz sole kwaśne, głównie fosforany. Na ogólną kwasotę najwięcej wpływa zawartość pierwszego, t. j. kwasu octowego, który bierze w niej udział, według badań Lehmana, w ilości od 50—75 proc. Ponieważ nadsyłane do badania chleby były niejednokrotnie stare, t. zn., że od czasu wypieczenia do chwili nadesłania do badania





nieraz kilka tygodni upłynęło i należało na podstawie poczynionych doświadczeń przyjąć, że je przechowywano w warunkach, które zmieniać mogły zawartość kwasu octowego w chlebie, dlatego ograniczałem się do badania kwasoty tylko w chlebach stosunkowo świeżych.

Otóż, kwasota badanych chlebów wojennych najczęściej nie dochodziła do 7 stopni, rzadko je przekraczała, określić je zatem należało najwyżej jako słabokwaśne, rzadko jako wyraźnie kwaśne, co w zupełności odpowiada ciemniejszej jakości mąki użytej do wyrobu chleba, a tylko raz jeden zdarzyło mi się spotkać z chlebami pochodzącymi z jednego wypieku o kwasowości 21,5 i 22,5 stopni Lehmanowskich. Jak wiadomo posiadają najwyższą kwasotę chleby razowe, wypieczone z mąki grubomielonej — chleby silnie kwaśne spotyka się rzadko w handlu, najczęściej w gospodarstwach włościańskich, zaczynione na długo fermentującym, zatem na silnie kwaśnym zakwasie. Jeżeli mimo pośledniego gatunku, a raczej niedostatecznego rozmielenia mąk obecnych napotykanie w handlu chleby nie posiadają zbytnej kwasoty, odnieść to należy do coraz większego zużycia drożdży przy sporządzaniu chleba, względnie zakwasu i zapewne do szybszego wyrobu chleba, spowodowanego niewątpliwie przez większy i szybszy jego zbyt.

Dodatkwowi surogatów przypisuje szeroki ogół jedyny wpływ na pogorszenie się jakości sprzedawanego chleba. Przekonać się można o tem z licznych doniesień do sądów i skarg u władz administracyjnych.

Prócz surogatów, przepisanych wspomnianemi na wstępie rozporządzeniami rządowemi, obwinia publiczność młynarzy, handlarzy i piekarzy o dodatek surogatów niedozwolonych, jak sztuczne obciążenie (mąki gipsem, szpatem, dodatek kory drzewnej, trocin, mąki z kasztanów i t. p.

Według moich spostrzeżeń dodatku tych surogatów nie praktykuje się na większą skalę ani w handlu mąką, ani przy wyrobie pieczywa, chyba bardzo pokątnie i w ograniczonym zakresie u jakiegoś poszczególnego handlarza lub piekarza; ja z temi surogatami, mimo zbadania bardzo szczegółowego wielkiej ilości chlebów, nie spotkałem się ani razu. Z niedozwolonych surogatów wymienić mogę jedynie dodatek mąki z omielanych nasion strączkowych, z którym spotykałem się jednak bardzo rzadko. Natomiast

stwierdzić muszę, że w okresie przepisanego mieszania mąk szlachetnych z surogatami mącznymi, mieszanie to odbywało się niejednokrotnie ponad przepisaną miarę 33% mąki jęczmiennej, wzgl. 30% kukurydzanej, albo 30% wszystkich dopuszczalnych surogatów mącznych, a przekraczało nieraz i 50%.

O ile mieszanie mąk szlachetnych z surogatami praktykuje się w miejscach rozdziału mąki dla odsprzedawców i piekarzy, to uchyla się z pod mojej obserwacji; stwierdzić jednak muszę, że praktykują je, niewątpliwie, na większą skalę piekarze, gdyż wypiekany przez niektórych chleb zawiera tych surogatów więcej, niż przepisują go odnośne rozporządzenia. Z rozpraw sądowych wynikałoby, że wypiek chleba z większym niż przepisano dodatkiem surogatów, szczególnie mąki kukurydzanej, jęczmiennej lub owsianej, jest niejednokrotnie spowodowanym przez niedostawienie na czas piekarzom mąk szlachetnych w ilości dostatecznej, a może i dostawę już mąk mieszanych.

Nie wchodząc bliżej w sprawę, komu i czemu przypisać należy, że sprzedawany w niektórych piekarniach chleb zawiera surogatów ponad przepisaną miarę, zastanowić się pragnę, jak ten proceder wpływa na jakość chleba.

Że z samej mąki kukurydzanej, jęczmiennej lub owsianej wyrobiony chleb—bo i taki podczas wojny niejednokrotnie pojawiał się w handlu—zupełnie różne posiada własności od chleba czysto pszennego lub żytniego, wiadomo dostatecznie; nie też dziwnego, że publiczność nieprzyzwyczajona do takich rodzajów chleba, bardzo niechętnie się doń odnosi. Już samym wyglądem jasnym lub lekko czerwonawym charakterem (kukurydzany), skórki mniej lub więcej popękanej, mało porowatą i jakby suchą ośródką, wybitnie odmienną w smaku, wyróżniają się te chleby nawet przy pewnej przymieszce mąk szlachetnych od tych, do których przyzwyczajonym jest nasz szeroki ogół. Natomiast chleby wypieczone z dodatkiem przepisanych surogatów, czy to jęczmiennej i miazgi ziemniaczanej, czy też kukurydzanej i ziemniaków jak również owsianej z ziemniakami, o ile użyta do wyrobu mąka tak szlachetna jak surogatowa były bez zarzutu, dawały pieczywo zupełnie poprawne i zbliżone swym charakterem do pieczywa z pośledniejszych gatunków mąk pszennej lub żytniej. (d. n.)





## II. JAK ZAPOBIEDZ GŁUCHOCIE.

Napisał *Dr Teodor Heiman.*

Ucho należy do narządów najbardziej zanieganych, nie tylko przez publiczność, lecz nawet do pewnego stopnia przez lekarzy. Publiczność tak zachowuje się przez nieświadomość — zaś lekarze z powodu braku pojęć jasnych o stanie normalnym i chorobowym ucha i niedocenianiu braku tego w swoim wykształceniu lekarskiem.

Ze wszystkich ułomności, jakie człowieka dotknąć mogą, najstraszniejsze są utrata słuchu lub wzroku. Przez dwa te zmysły człowiek uczy się, poznaje i porównywa. Im zawdzięcza swoją niezależność umysłową, one są źródłem uczuć i porywów szlachetnych serca jego. Utrata jednego z tych zmysłów musi koniecznie ujemnie oddziaływać na zdolności danego osobnika; utrata obu — doprowadza go do stanu graniczącego z idiotyzmem.

Wszyscy filozofowie i psychologowie zgadzają się na to, że słuch stanowi zmysł najbardziej niezależny. Węch i smak łączą się ściśle tak samo, jak wzrok i dotyk. Węch uprzedza smak i skłania go do przyjęcia lub unikania pewnych pokarmów i płynów. Te same spostrzeżenia zrobić można nad wzrokiem i dotykiem. Zmysł słuchu jest niezależny, jest bardziej odosobniony; związek jego z innymi zmysłami jest luźny i ma z nimi mało co wspólnego. Żaden ze zmysłów nie może zebrać wrażeń wymykających się słuchowi.

Narząd słuchu wszystko, co przyjmuje i słyszy z bliska i z daleka, przeprowadza sam, nie podlegając żadnemu wpływowi ani zmianie.

Bez słuchu człowiek często ograniczony zostaje do mowy mimicznej, zaś jego inteligencja najczęściej nie przekracza o wiele po za granice w jakich znajduje się jego mowa. Zapomocą słuchu pojmujemy nie tylko szmery rozmaite, dźwięki więcej lub mniej melodyjne, lecz samą myśl, która przesłana w przestwory nieskończone, rozchodzi się między wszystkich ludzi. Wielu filozofów

i lekarzy jest zdania, że głuchota stanowi rodzaj śmierci przedwczesnej.

Dla rozwoju umysłowego człowieka słuch jest daleko ważniejszy od wzroku, bo słuch jest z myślą skojarzony nieskończenie lepiej, aniżeli wzrok. Słuch przewodniczy mowie, temu środkowi potężnemu wszystkich stosunków naszych, odróżniających człowieka od zwierzęcia. Narząd słuchu wyobraża niejako drzwi wchodowe dla wrażeń, otrzymywanych z zewnątrz, zaś mowa stanowi drzwi ich wyjścia.

Zasługuje na uwagę jeden fakt, dający się stale zauważyć, że u głuchego samotność, na którą często jest skazany, powoli osłabia jego zdolności i one często zatracają się całkowicie, tymczasem samotność niewidomego rozwija wielokrotnie jego umysł i jego zdolności umysłowe. Wzrok, pomimo usług ogromnych, jakie oddaje umysłowi, służy specjalnie dla popędów instynktowych; słuch zaś, wspierając często instynkty, jest ściśle związany ze zdolnościami umysłowymi.

Utrata słuchu pozbawia często możliwości zarobkowania i zmusza nieraz do znacznego ograniczenia w spełnianiu obowiązków i wykonywaniu zawodu swojego.

U dziecka źle słyszącego powstaną w mózgu wrażenia zmysłowe niepewne, połowiczne, a stąd i myślenie nie będzie miało wyrazistości należytej, przez co cały charakter i istota duchowa jego będą miały w sobie coś niedokończonego. Doszedłszy zaś do wieku dojrzałego pozostaną charakterami niewyraźnymi, połowicznymi, nielogicznymi w myśleniu i postępowaniu.

Utrata słuchu może pochodzić od zmian chorobowych w samym uchu, a w mianowicie w jego odcinku zewnętrznym, środkowym i wewnętrznym. Może też być następstwem spraw chorobowych w jamie czaszkowej, lub też cierpienia innych narządów lub tkanek mogą między innymi spowodować pośrednio zmiany i zboczenia w narządzie słuchu, które prowadzą do większej lub mniejszej utraty słuchu. Utrata słuchu może być czasowa lub stała, może powstać nagle lub rozwijać się stopniowo, może być wyleczalna, częściowo wyleczalna, lub całkiem niewyleczalna.

Utrata słuchu, będąca wynikiem zboczeń lub zmian chorobowych w uchu zewnętrznym, daje się najczęściej usunąć całkowicie i to w czasie stosunkowo niedługim. Utrata słuchu, wy-



wołana przez sprawy chorobowe w uchu środkowym daje się często całkiem usunąć, zwłaszcza gdy jest pochodzenia świeżego i ostrego, sprawy przewlekłe w tym odcinku ucha, a zwłaszcza sprawy chorobowe, którym nie towarzyszą objawy zapalne, prędzej czy później prowadzą do większej lub mniejszej utraty słuchu; sprawy te są czasem wyleczalne, najczęściej zaś niewyleczalne. Sprawy chorobowe w uchu wewnętrznym świeże, a tembardziej zastarzałe prowadzą najczęściej do utraty słuchu stałej i niewyleczalnej. Utrata słuchu, która rozwinęła się w następstwie spraw chorobowych mózgowo rdzeniowych, jest prawie zawsze stała i niewyleczalna. Utrata słuchu, rozwijająca się następnie skutkiem cierpień rozmaitych narządów jest prawie zawsze niewyleczalna, lecz daje się poprawić przy należytem uwzględnieniu spraw chorobowych, stanowiących podkład dla zбочenia, w narządzie słuchowym.

Przyczyny utraty słuchu są zatem miejscowe, t. j. umiejscowione w rozmaitych odcinkach ucha lub w częściach sąsiednich a głównie w górnych odcinkach narządu oddechowego lub też ogólne, zależne od cierpień całego ustroju. Jama noso-gardzielowa, będąca początkiem dróg oddechowych, częściej od innych narządów podlega wpływowi szkodliwych czynników klimatycznych, atmosferycznych i zawodowych. Ostre choroby zakaźne, jak dur, płonica, błonica, odra, krztusiec, influenza, zapalenie płuc włóknikowe, zapalenie ślinianek, ospa, zółty, przymiot, gruźlica wnikają się często ze sprawami chorobowymi w narządach słuchowych, prowadzącymi do częściowej lub całkowitej niewyleczalnej lub dającej poprawić się utraty słuchu. Cierpienia jamy czaszkowej, rdzenia kręgowego, narządów krwionośnych i samej krwi, narządów oddechowych, pokarmowych i moczopłciowych; choroby zawodowe, jak praca przez czas dłuższy w ciągłym hałasie, w powietrzu zgęszczonym, w środowisku nasyconem pyłem lub gazami drażniącymi, niektóre leki, wreszcie, leczenie niewłaściwe, wywołują większą lub mniejszą, więcej lub mniej wyleczalną utratę słuchu.

Przekonawszy się z powyższego o ważności słuchu, o różnorodności i częstości przyczyn wywołujących utratę jego, musimy jednocześnie dodać, że słuch przy należytem pielęgnowaniu go daje zatrzymać się w stanie zupełnego zdrowia.

Ażby słuch zachować w dobrym stanie, t. j. w stanie zdrowia, powinniśmy nad narządem słuchu czuwać już od chwili przyjścia na świat.

Ponieważ po urodzeniu przewód słuchowy zewnętrzny wypełniony jest mazią serowatą (*vernix caseosa*), należy ją przeto ostrożnie wydobyć. Czynność tę powinien wykonać lekarz lub akuszerka, mająca do tego wprawę.

Uszy potrzeba u noworodków chronić starannie przed zimnem, wilgocią i silnymi dźwiękami. W kąpielu należy dbać o to, ażeby woda nie dostała się do uszów. W pokoju uszy dziecka nie powinny być niczem zakrywane; na powietrzu, a zwłaszcza przy pogodzie wilgotno-chłodnej, niech głowa i uszy będą nakryte czapczką.

Każde uderzenie w główkę może u osesków spowodować nieobliczoną szkodę dla słuchu. U noworodków już lekkie wstrząśnienia, nawet dźwięk silny, mogą wywołać następstwa opłakane w uchu środkowem, zwłaszcza zaś w wewnętrznem.

Wszelkie sprawy chorobowe, czyniąc oddychanie nieprawidłowem, począwszy od zwyczajnego nieżyłu nosa, aż do wszystkich prawie chorób nosa i jamy nosogardzielowej, źle oddziałują na ucho, w pierwszym zaś rzędzie wywołują upośledzenie słuchu z powodu niedostatecznego przewietrzania trąbki Eustachiusza i jamy bębenkowej, wywołanego obrzmieniem śluzówki tych części.

Podstawę higieny słuchu stanowi wczesne i gruntowne leczenie ostrych i przewlekłych nieżytów nosa i jamy nosogardzielowej.

Dzieci należy uczyć jak mają nos wycierać, t. j., ażeby nie przyciskały jego skrzydeł do przegrody i przez to nie spowodowały w jamie nosowej ciśnienia wzmoczonego. Przez to bowiem sprowadza się przekrwienie w jamach obocznych nosa i w uchu środkowem i jednocześnie rozpędza się na wszystkie strony drobnoustroje i zarodki stale przebywające w nosie. Trzeba wyciszczać oddzielnie każdą połowę nosa, zamykając tylko jedno nozdrze, które nie ma być oczyszczone i nie robiąc głębokiego wdechu.

Przy kichaniu też starać się należy, ażeby znaczna część powietrza wyszła ustami. Dzieci małe trzeba już od ich lat najpierwszych przyuczać do oddychania nosem przy ustach zamkniętych.



Dla zachowania słuchu niezmiernie ważnem jest, ażeby utrzymywano w czystości usta i jamę nosogardzielową, a zwłaszcza przy chorobach zakaźnych.

Pierwszorzędnego znaczenia dla słuchu są, t. zw. wyrostki gruczołowe (adenoidalne), napotymane przeważnie u dzieci w klimacie bardziej północnym. Wyrostki te mają wpływ nie tylko na słuch, lecz często także na rozwój umysłowy. Przez owe wyrostki ulegają zatkaniu mniejszemu lub większemu tylne otwory nosowe oraz ujścia gardzielowe trąbek Eustachiusza. Dzieci takie źle oddychają, oddech jest chrapliwy, mają usta wciąż otwarte, a zwłaszcza podczas snu i podlegają częstym napadom duszności. Wygląd twarzy takich dzieci jest charakterystyczny, często głupkowaty.

U dorosłych uszy należy oczyszczać tak samo jak u dzieci. Gromadzący się woszczek należy usuwać zapomocą przestrzyknięcia wodą ciepłą, a gdy czop jest twardy, należy go wprzód rozmiękczyć. Woszczek w uchu sprowadza nieraz dość silną głuchotę; jest ona tylko czasowa, znika bowiem wraz z usunięciem przyczyny.

Grzebanie w uszach rozmaitymi przyrządami, zapalkami, szpilekami podwójnymi i t. p. może stać się powodem przebicia błony bębenkowej i spraw zapalnych w jamie bębenkowej, prowadzących do czasowej lub stałej utraty słuchu w większym lub mniejszym stopniu. Tak samo ciała obce przypadkowo lub umyślnie wepchnięte (u dzieci) do kanału usznego nie powinny być wydalane narzędziami przez nie lekarzy, gdyż to wywołać może zapalenia, prowadzące do utraty słuchu, a nieraz nawet manipulacje te stają się przyczyną śmiertelnego zapalenia mózgu.

Szkodliwym jest też dla słuchu wkładanie lub wlewanie do uszów ciał i płynów drażniących w celu usmierzania bólu zębów.

Karanie dzieci przez targanie je za uszy, uderzenia w twarz, lub głowę, w okolicę skroniową lub potylicową wywołać może wstrząśnienie błędnika i utratę słuchu zupełną, czasową lub stałą. Kilka takich przypadków spostrzegałem w praktyce własnej nie tylko u dzieci, lecz i u dorosłych (żołnierzy). (d. n.)



## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

### Biologia.

#### 34. A. Wassermann. Wpływ pojęcia o swoistości na medycynę społeczną.

Autor wychodzi z założenia, które postawił *R. Koch* i które nabrało znaczenia praktycznego, że każda choroba zakaźna zostaje wywołana przez pewien określony bodziec infekcyjny, występujący stale w tej samej chorobie zakaźnej, t. j., że jest dla niej swoistym. Następnie, wykrył *Behring*, że żywy organizm na przyjęcie bakteryj lub ich jądów odpowiada tworzeniem się substancyj, swoistych dla danego gatunku bakteryj; następnie zaś wyjaśniło się, że wytwarzanie tego rodzaju produktów reakcyjnych nie ogranicza się tylko do bakteryj, ale również rozszerza się na wszystkie komórki zwierzęce i roślinne, na ciątka krwi i komórki narządowe i że swoistością tą cechują się nie tylko zaródki każdego pojedynczego gatunku zwierząt, ale również pojedyncze substancje, z których składa się komórka. Zostało wreszcie stwierdzonym, iż tego rodzaju swoiste substancje reakcyjne tworzą się nie tylko przeciw ciałom białkowym, ale również przeciw rozpuszczalnym w alkoholu substancjom tłuszczowym, zwanym lipoidami. Doprowadziło to do serodyagnostyki przymiotu i bąblowców.

Do swoistych własności komórek należy i to, że do pewnych substancyj posiadają one zupełnie inne zbliżenie chemiczne (affinitas), niż wszystkie inne komórki lub tkanki ustroju. Trudność ta polega jedynie na jej odszukaniu. Stosunek taki wykrył przed laty *Ehrlich* pomiędzy ośrodkowym układem nerwowym i jadem tężcowym. Ponieważ każda wywołująca choroby substancja działa dopiero wówczas, gdy wchodzi w związek z pewnymi komórkami i przylgnęła do nich, leczenie zatem polega na tem, by związkowi temu przeszkodzić. Przedewszystkiem uczynić to można tą drogą, że skłonność komórek do ścisłego łączenia się z pewnymi substancjami, t. j. popęd ten zostanie obniżony lub stłumiony. Tą drogą powstaje odporność tkanek, którą, np. *Bloch* wykrył w favus. Z drugiej znów strony można się zwrócić do substancyj wywołujących chorobę i unieszkodliwić je w ten sposób, że, jako środek leczniczy, podajemy związek, do którego substancje te mają większą skłonność niż do wrażliwych komórek ustrojowych. Odnosi się to do rozmaitych gatunków surowic leczniczych. Również i skłonność substancyj chorobo-



twórczych do pewnych tkanek można poniekąd stłumić. Dzieje się to np. pod wpływem działania antitoksyny na toksyny, z którymi ona się łączy, ale których nie niszczy.

Substancja chorobotwórcza może również uleść zniszczeniu przez środek leczniczy, jak np. przez surowicę bakterjobójczą lub opsoninę.

Większość tak działających substancyj dotyczy czas tworzyła się w żyjącym ustroju zwierzęcym. Atoli były znane i takie, w których chodziło o wpływy czysto chemiczne, jak to miało miejsce z chininą — w malarii i rtęcią i jodem — w przymiocie. Nowszemi czasy osiągnął Ehrlich z Arsenobenzolem to, że ten ostatni posiada większą skłonność do spirochetów przymiotu, niż do komórek ustrojowych i tym sposobem uczynił poważny krok naprzód w swoistej chemoterapii.

(Deutsch. med. Wochenschr. str. 1860—1916).

*Dr. A. Fruchtman.*

44. J. Lewinsohn. **Porażenie ośrodka oddechowego po zastrzyknięciu neosalvarsanu.** Przypadek dotyczył chorego na wzdęcia, który w 24 godziny po zastrzyknięciu mu do przewodów kręgowych w okolicy lędźwiowej 0,15 neosalvarsanu, rozpuszczonego w 300 ccm. wyjałowionego roztworu fizjologicznego soli kuchennej, nagle przestał oddychać. Dopiero długotrwały zastosowany oddech sztuczny przywrócił choremu życie. Autor ostrzega przed wprowadzaniem powyższego środka pod oponę twardą rdzenia.

(Deutsch. med. Wochenschr. 1915).

*Dr. A. Fruchtman.*

### **Choroby zakaźne.**

45. H. Reiter. **Nieznaną dotąd infekcja spirochetowa** (*Spirochaetosis arthritica*). U jednego z biorących w wojnie obecnej udział, który zachorował na ropne zapalenie cewki moczowej i pęcherza (ropa gonokoków nie zawierała!) na zap. łącznicy, bolesne obrzmienia obydwóch stawów łokciowych, wielu stawów palcowych, stawów kolanowych, stopowych, znaleziono we krwi, otrzymanej za pomocą punkcyj żyłnej, w czystej kulturze spirochety. Izolowane spirochety, barwiące się z łatwością sposobem Löfflera podobne były do *Spirochaete pallida*. Autor proponuje nadać im miano *Spirochaete foraus* ze względu na ich ruch borujący. Wielokrotnie stosowany neosalvarsan w ilości 0,6 pozostał bez wyniku. Za nosicieli infekcji uznaje autor muchy i moskity.

(Münch. med. Woch. № 4, 1917).

*Dr. A. Fruchtman.*

46. L. Meyer. **W sprawie dyetetyki w czerwonce.** Autor uznaje dietę śluzową i mączną, stosowaną u chorych na czerwone za kurację głodową, która nie tylko że sprowadza upadek w odżywianiu, ale wpływa też ujemnie na warunki odporności. Weglo-

wodany powodują również fermentację, tworzenie się kwasów i gazów i, co zatem idzie, biegunkę. Natomiast produkty białkowe, jak ryba, mięso, sery, jaja zostaje całkowicie przerobiona w górnym odcinku kiszek i dla tego zupełnie nie obciążają kiszek grubej, w której cała sprawa chorobowa się odbywa.

Dlatego też zaleca autor chorym na czerwonkę dietę obfitującą w przetwory białkowe, przy której zaoszczędza się w znacznej mierze siły chorego.

(Hyg. Rundschau № 9, 1917).

*Dr A. Fruchtman.*

## Z Towarzystwa Hygienicznego Warsz.

### Protokół Ogólnego Zebrania z 26 Stycznia 1917 r.

Posiedzenie zagał prezes Towarzystwa dr. J. Polak, zaznaczając, że jako odbywające się w drugim terminie jest ono prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Na przewodniczącego zebrania ogólnego obrano radnego p. Libickiego. Na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłego dra Kazimierza Chełchowskiego, który położył wielkie zasługi dla Towarzystwa i którego wybór na członka honorowego był przedstawiony na porządku dziennym obecnego Zebrania Ogólnego. Dla uczczenia tych zasług zmarłego, dla wielu zbyt mało znanych, Rada postanowiła w dniu 7 Lutego urządzić uroczystą Akademię. Przewodniczący zaznaczył, że pomimo trudnych warunków nie-sprzyjających pracy twórczej, trwała ona nieprzerwanie i w dziedzinie higieny i ochrony zdrowia publicznego była nader owocną. Podjęte przez Radę prace nad przyszłym ustawodawstwem sanitarnym dla ziem polskich posunęły się już znacznie naprzód i wrazem ich jest wydanie opracowanego przez dra Polaka wstępu do projektu prawa o ochronie zdrowia publicznego w Polsce. Z projektów najbliższych zaznaczyć należy projekt urządzenia w Maju Zjazdu higienistów polskich. Na wniosek przewodniczącego Ogólne Zebranie wyraziło Radzie podziękowanie.

Ogólne Zebranie jednogłośnie przyjęło budżet na rok 1917 Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego na sumę 12900 rb. i miesięcznika „Zdrowie“ na sumę 1920, przyjmując do wiadomości oświadczenie sekretarza Rady, że w rozesłanych członkom odbitkach omyłkowo wydrukowano budżet o 100 rubli mniejszy. Przyjęto również budżety Ogrodów im. W. E. Raua na sumę 18000 rb. w wydatkach i dochodach i Sanatorium w Rudce na sumę 83026 rb. w wydatkach i 69400 rb. w dochodach. Odnośnie ostatniego p. Libicki wyjaśnił, że niedobór wynoszący 13626 rb. zależy od zwiększenia się wydatków z powodu wzrostu cen na produkty i opał.



*Protokół Posiedzenia Rady z 26 Stycznia 1917 roku.*

Posiedzenie Rady odbyło się po Zebraniu Ogólnem, w celu załatwienia niektórych spraw bieżących. Dr Władysław Zawadzki, przypomniał, że Rada poprzednio już postanowiła, aby sprawom Ogrodów Raua było poświęcone jedno specjalne posiedzenie i wyraził życzenia, aby to mogło nastąpić w Kwietniu r. b. Rada zgodziła się także na oddanie Ogrodom Raua na warunkach ulgowych sali na wykłady o gimnastyce dla nauczycieli szkół ludowych. Na Zjazd poświęcony Medycynie Wojskowej Rada delegowała: drów Rupperta, Certowicza i Karwackiego.

**Protokół posiedzenia Rady**

*z dnia 8 go Marca 1917 roku.*

Postanowiono, aby posiedzenia Rady odbywały się stale w pierwszy czwartek po 1 i 15 miesiąca. Przeczytano odezwę Rady Stanu o przystanie protokółów posiedzenia Rady z d. 16 Lutego r. b., które odbyło się pr y udziale rzeczoznawców w sprawie państwowej organizacji oraz o przysyłanie przygotowanych już projektów ustawodawstwa sanitarnego. Kopję, powyżej wymienionego protokółu postanowiono przesłać Radzie Stanu.

Na delegata do Komisji Budowlanej w Radzie Stanu wybrano dra J. Polaka. Na członka rzeczywistego Tow. przyjęto dra Stanisława Orłowskiego. Stosownie do życzenia Komitetu Ogr. Raua ustalono na 25 Kwietnia termin posiedzenia Rady z udziałem członków i gości, poświęconego sprawie wychowania fizycznego w Ogr. Raua. Przyjęto do wiadomości, że Magistrat od 1 Października r. b. wymawia zajmowany w Tow. lokal. Przyjęto do wiadomości, że w Banku Handl. został otwarty nowy rachunek „Fundusz ś. p. dra K. Chełchowskiego“ i że na rachunku tym zostało złożone 3000 rb. ofiarowane przez p. Ksawerową Chamcową i 420 rb. 29 kop. otrzymane z redakcyi pism. Za gotowiznę pozostającą na tym rachunku postanowiono nabyć Listy Zastawne 5% m. st. Warszawy. To samo postanowiono odnośnie funduszu Pracowni Bakteryologicznej. Uproszono pp. Biskupskiego i Przedpełskiego o rozpatrzenie umowy z p. Strawą, a p. Mikulskiego o ustalenie różnicy pomiędzy sumą żadaną przez p. Strawę i sumą jaka istotnie może się należyć.

**Protokół posiedzenia Rady**

*z dnia 22-go Marca 1917 roku*

Przeczytano odezwę o wzięcie udziału w Zjeździe Techników i w pracach przygotowawczych i postanowiono przesłać Komitetowi Zjazdu uwagi poczynione, co do programu, zgłosić odczyt dra

Polaka o projekcie prawa ochrony powietrza, gleby i wody oraz zawiadomić, że na delegata Rady na Zjazd wybrany został p. inż. Furuchjelm. Nadto postanowiono zawiadomić, że delegatem od Wydz. Hydrologicznego będzie p. inż. Rychłowski, a od Wydziału Hygieny Zawodowej dr Fruchtman, którzy również zgłosić mają swoje referaty. Odezwę o wzięcie udziału w Zjeździe Polskiego Przemysłu Budowlanego za pośrednictwem dra Fruchtmana, przekazano Wydziałowi Hygieny Zawodowej. Postanowiono wystąpić do władz okupacyjnych o zezwolenie na Zjazd Hygienistów w końcu Maja r. b. Przeczytano list dra Rupperta o wyłączenie mebli pozostałych po ś. p. drze K. Chełchowskim i oddanie ich rodzinie, postanowiono zakomunikować drowi Ruppertowi, iż Rada najzupełniej przychyliła się dożadość uczynienia temu i postanowiła wystąpić z przychylnym wnioskiem w tej sprawie na Zebranie Ogólne.

Sprawa należności p. Strawy za robotę przy budowie gmachu Tow. została na posiedzeniu gruntownie rozpatrzona. Przeczytano na piśmie przez p. bud. Szyllera złożoną Radzie opinię, opartą na gruntownem rozpatrzeniu rachunków i wysłuchaniu wyjaśnień, co do spornych rachunków dodatkowych, rachunku za wykonane po innych robotach reparacye, za wzmocnienie ścian sąsiadów i kosztów utrzymania stróża. Wysłuchano także wyjaśnień mec. Przedpeńskiego, odpowiadającego tym spornym kwestyom punktom umowy i uproszono mec. Przedpeńskiego, aby wraz z bud. Mikulskim starali się uzyskać od p. Strawy ustępstwo większe niż to, które dotąd osiągnięto. Rada wyraziła podziękowanie pp. bud. Szyllerowi, Grochowiczowi i Mikulskiemu za podjęcie uciążliwej pracy, jakiej wymagało ustalenie należności p. Strawie. Wyjaśniono przytem, że nie była to jakaś Komisya rozjemcza lecz Komitet budowy domu, w którego skład w początku wchodziłi pp. Grochowicz i Mikulski, a później został doproszony p. bud. Szyller.

#### **Wydział balneo klimatologiczny.**

*Protokół posiedzenia z dnia 24 Kwietnia 1917.*

Przeczytano i zatwierdzono protokół z poprzedniego posiedzenia. Przewodniczący dr J. Jaworski przed rozpoczęciem obrad zawiadamia o zgonie wybitnego uczonego w dziedzinie balneoterapii prof. Wilhelma Winternitza, właściwego twórcy naukowej hydroterapii. Jego dzieło, p. t. „Die Hydrotherapie auf Physiologischer u. Klinischer Grundlage“ I 1877, stało się fundamentem, na którym rozwinął się w sposób racjonalny ten dział lecznictwa. Dzieło to, jak również wydana następnie w r. 1898 wspólnie z docentem Dr A. Strasserem Hydrotherapia, ustaliły imię W. Winternitza w nauce.



Drugi zgon dotknął nas specjalnie, ubył bowiem z pośród naszych szeregów pracownik skromny, lecz bardzo pożyteczny i dzielny. W d. 8 Kwietnia r. b. zmarł w Warszawie dr Antoni Pyrz. Dr A. Pyrz posiadał zamiłowanie do balneologii, a wyrazem tego były badania w tej dziedzinie wiedzy. Praca jego, p. n. Kąpiele kwasowęglowe w Ciechocinku, sposób przyrządzania i wskazania do ich stosowania (Pamiętnik Tow. Lek. 1908 r.) posiada wartość praktyczną. Nadto, dr A. Pyrz na propozycję naszą, gdyśmy w r. 1912 zainicjowali ułożenie i wydanie zbiorowych prac o urządzeniach zdrowotnych i leczniczych Ciechocinka, chętnie wraz z innymi kolegami wziął udział w tem wydawnictwie.

Następnie, przystąpiono do wypełnienia programu posiedzenia, na którym dr W. Bujakowski odczytał swój referat, „W sprawie związku uzdrowisk i letnisk“.

Referat ten wydrukowany jest w *Zdrowiu* Z. 7. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, po której posiedzenie zamknięto.

Przewodniczący Wydziału *J. Jaworski*.

Sekretarz dr. *W. Bujakowski*.

#### **Delegacya do spraw higieny młodzieży**

*Posiedzenie z dniz 10 Listopada 1916 roku.*

Posiedzenie wypełnił całkowicie referat dra Teodora Drabczyka, p. t. „Bieg maratoński z punktu widzenia higieny a zdrowie.“ Bieg maratoński to wspomnienie słynnego zwycięstwa greków pod Maratonem, gdy szło o szybkie zawiadomienie o niem ludności ateńskiej. Odległość Aten od Maratonu wynosi 40,2 kil. Według Herodota nieznany z imienia goniec maratoński padł martwy, rzekłszy „zwycięstwo.“ Na podstawie rozpatrzenia danych biologicznych mówca twierdzi, iż przyczyną śmierci starożytnego greka, zwiastuna dobrej wieści, była niezwykła szybkość bez uprzedniego przygotowania do takiego wyniku. Przygotowania do biegu maratońskiego lub chodu na taką odległość mają niezaprzeczenie doniosły wpływ na rozwój fizyczny i duchowy osobnika, wymagają jednak długich ćwiczeń (1 — 2 lat), pewnego zdrowia, odpowiedniego wieku, rozumnego trenowania, właściwego odżywiania, cierpliwości, ostrożności i rozwagi.

Sam jednak bieg maratoński nawet w najlepszych warunkach nie pozostaje bez ujemnego wpływu na zdrowie, zaś u osób słabszych lub niedostatecznie przygotowanych, bywa przyczyną niedołęstwa a nawet śmierci.

Taki sam wynik dają chody na odległość maratońską, a to dla tego że większość ludzi nie umie właściwie oddychać i chodzić, ponieważ zaś wszystkim się zdaje, że oddychanie i chód są

czynnościami wrodzonymi, przeto nie wiele osób uznaje potrzebę ćwiczeń.

Prelegent przedstawia na ekranie krzywe pulsu świadczące o osłabieniu mięśnia sercowego u młodzieńca po biegu maratońskim.

Z ankiety przeprowadzonej we Francji w 1908 r. na podstawie odpowiedzi uczonych, kierowników treningów i uczestników wyścigów, wyciągnięto następujące wskazówki: 1) Wysejść chodem lub biegiem jest ćwiczeniem godnem zalecenia, ale jedynie u osobników zdrowych. Ztąd konieczność oględzin lekarskich. 2) Nie należy ścigać się przed ukończeniem 15 lat. 3) Szczególną ostrożność, stopniowanie oględne, zachować należy przed 20-tym rokiem życia. 4) Aż do lat 18 nie należy przekraczać 7 km. do 20 lat 12 kmtr. później zaś dochodzić można najwyżej do 16 kmtr.

W ożywionej dyskusji, jaka się rozwinęła nad tym tematem, dr Wł. Zawadzki podkreśla, że wszystkie te uwagi należało wypowiedzieć przed biegiem. Dr Guirard zaznacza, że na zmęczenie ważny wpływ wywiera właściwość gruntu, czy on jest równy, czy falisty. Dr. Pawiński akcentuje, że często po takich wysiłkach występują objawy rozszerzenia mięśnia sercowego, osłabionego krążenia krwi z białkiem w moczu. Mec. Kijeński podkreśla dobre strony biegu, wyrobienie uczuć koleżeńskich, siły woli i chartu. To samo zaznacza stud. Biernacki. Prof. Kryński zaleca rozumne stopniowanie ćwiczeń fizycznych.

W końcu posiedzenia, po wyczerpaniu dyskusji, dokonano wyborów: na przewodniczącego delegacji wybrano dra Bączkiewicza, na wice-przewodniczącego dra W. Chodeckiego, na sekretarza dra Jadwigę Bukowską.

Przewodniczący *dr J. Bączkiewicz.*  
Sekretarz *dr J. Bukowska.*

---

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**46. Ogólne roczne zebranie Tow. Hyg. Warsz.** Odbyło się w d. 26 b. m. w drugim terminie. Zebranie zagał prezes Towarzystwa dr J. Polak. Przewodniczył dyr. St. Libicki.

Odczytane sprawozdanie z działalności Tow. za rok 1916 przyjęto. Niedobór ogólny Instytutu Lenuala wynosi 3.460 rb. Miedobór sanatorium dla suchotników w Rudec wynosi rb. 19.400. Dochody Sanatorium wyniosły rubli 59,626, wydatki zaś rb. 79.030. Rachunki Ogrodów im. W. E. Raua zamknięto bez strat sumą wpływów i wydatków 18,000 rb.



Sekretarz Rady dr W. Dąbrowski odczytał sprawozdanie rachunkowe z budowy gmachu własnego przy ul. Karowej № 31. Budowa ta pochłonęła rb. 113,993.

Dr J. Polak zawiadomił, że sprawa zapisu na rzecz Tow. Hyg. i instytucji oświatowych, uczynionego przez ś. p. dra Chełchowskiego jeszcze nie jest uregulowana ze względów formalnych. Mówca prosił o zatwierdzenie uchwały Rady, której mocą ruchomości dra Chełchowskiego oddano rodzinie, co też uchwalono.

Wybory dały wynik następujący: do Rady weszli: dr J. Bączkiewicz, dr Chrostowski, iż. Furuhjelm, Bronisław Koskowski, dr J. Polak. Na zastępców pp.: dr Certowicz, ks. Choiński, Franaszek, bud. Michalski. Do komitetu Ogrodów im. W. E. Raua pp: Ignacy Balicki, dr Brunner, dr Drabczyk, dr E. Kurella. Na zastępców pp: bud. Heurich, inż. Roman i dr Zembrzuski. Do komisji rewizyjnej: dr Adam Przyborowski, Stanisław Scholtze i dyr. St. Rutkowski.

**47. Wybory w Tow. Hyg. Warsz.** Rada Tow. Tyg. na ostatnim posiedzeniu dokonała wyborów do prezydium towarzystwa. Obrano na prezesa dra J. Polaka, na wiceprezesa dra J. Bączkiewicza, na sekretarza dra W. Dąbrowskiego i na skarbnika dra H. Kucharzewskiego (wszystkich ponownie).

**48. O zadaniach samorządów w dziedzinie zdrowia publicznego** mówił w dn. 3—X r. b. w Tow. Hyg. Warsz. dr J. Polak, postawiwszy w końcu następujące wnioski: Zdrowie publiczne stanowi najważniejsze zadanie zarządów miejscowych. Organizacja zarządów miejscowych należeć winna do podstawowych zadań budowy Państwa Polskiego.

Samorzady miejscowe winny posiadać zasobny w władzę i środki materialne organ centralny, bądź to w postaci zarządu samodzielnego, bądź w ministerjum spraw wewnętrznych.

Przy rozstrząsaniu organizacji samorządów uwzględniony być winien wydany przez Towarzystwo Hygieniczne Projekt prawa o zdrowiu publicznem w Polsce.

#### Z M A R L I.

Dr Julian Majkowski, zmarł 16 b. m. w Kaleni, ziemi Garwolińskiej, w wieku lat 84. Zmarły założył Towarzystwo Lekarskie w Radomiu i był przez czas dłuższy jego prezesem. Ogłosił szereg rozpraw z dziedziny chorób skórnych i balneoterapii. Praktykował przez długie lata podczas sezonu w Busku. Brał udział w pracach Wydziału balneoklimatologicznego T. H. W.

Dr Kazimierz Niedzielski, lekarz Pogotowia Ratunkowego, lekarz sanitarny m. st. Warszawy, zmarł 20 b. m.

w wieku lat 54 z powodu tyfusu płamistego. Zmarły ogłosił kilka rozpraw z chirurgii oraz parę monografii historycznych z epoki napoleońskiej.

---

### ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W sprawie kształcenia się w dentystyce.

Panom lekarzom dentystom *J. G.* i *J. S.* Praktycznych zajęć z dentystyki podczas studyów na wydziale lekarskim w Uniwersytecie Warszawskim nie było. W Niemczech, w Instytutach lekarsko-dentystycznych, są następujące oddziały w celu wyszkolenia uczących się w wykonawstwie: I Oddział ekstrakcji zębów (*Extractionsabteilung*) z polikliniką. II Oddział plombowania zębów (*Plambirabteilung*) z polikliniką. III Oddział techniczny (*Technische Abteilung*) z polikliniką.

Do instytutu, np. berlińskiego, uczęszczają: lekarze, dentyści, i uczniowie.

---

### NADESLANO DO REDAKCYI.

1) Dr. Stefan Cetnarowicz. Znaczenie i technika badania oczu w szkołach elementarnych. Warszawa, 1916 r. 2) S. Cetnarowicz. O leczeniu błoniastych zapaleń łącznicy. „Przegląd Pedyatryczny“ 1917 r. 3) Medycyna Społeczna“. Prace Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej. Tom I, r. 1916. 3) Dr Władysław Szenajch i Edward Lisiewicz. O organizacyi i działalności w 1915 r. Warszawa. 1917. 4) Dr Med. A. Sokółowski. Wielkie klęski społeczne i walka z niemi. 5) Br. Koskowski przy współpracownictwie Wł. Kamelskiego. Podręcznik do oceny dobroci leków. 1917.

---

Redaktor **Dr Józef Jaworski.**

Druk Synów St. Niemry, Warszawa, plac Warecki 4

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.







**APTEKA**

**SS<sup>ROW</sup> W. KOŚCIŃSKIEGO**

w Warszawie, Karmelicka 21, róg Nowolipek.

**HEPAROL** B. Borkowskiego, radykalny środek na kamienie żółciowe

Cena rb. 2 kop. 80.

**SCABIOSA** Krem ziołowy od świerzby. Cena rb. 1 kop. 50.

**ALPIOL** od koklusz, kaszlu i chrypki. Cena kop. 60.



**GAZETA LEKARSKA**

**Drugie 50-lecie**

PISMO TYGODNIOWE

poświęcone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej

wychodzi w Warszawie pod redakcją

d-ra Arkadyusza Antoniego Puławskiego i d-ra Władysława Starkiewicza

Wydawca: **Dr W. Szumlański.**

PRZEDPŁATA WYNOSI:

w Warszawie: rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3 kop. 50.

Z przesyłką: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4.

Adres administracji: **Marszałkowska 73.**



TOWARZYSTWO AKCYJNE

# Fr. Karpiński w Warszawie

Elektoralna Nr 35

poleca KARPINSKIEGO

## KAPIELE Z KWASU WĘGLOWEGO

(Co<sub>2</sub>)

Zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen.

Kąpiele te, stosowane z przepisu lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi.

Oprócz powyższych fabryka wyrabia:

**Karpińskiego**

**KAPIELE**

borowinowe, z kwasem węglowym, zastępujące franzensbadzkie, krynickie, żegiestowskie, reineckie i t. p.  
jodowo-bromowe z kwasem węglowym.  
bromowe z kwasem węglowym.  
balsamiczno-sosnowe z kw. węglowym.  
siarczane z kwasem węglowym, zastępujące akwizgrańskie, buskie, soleckie, truskawieckie, piszczańskie i t. p.

UWAGA. Sole Karpińskiego do kąpieleli są przygotowane w tabletkach prasowanych, łatwo rozpuszczalnych.

Broszury gratis i franco. ———— Żądać wszędzie.